



Roko Smoko

Kraina  
Marzen

Oliwia Baby

# **Kraina Marzeń**

## **Autor: OliwiaBaby**

*Korekta oraz oprawa graficzna wykonana przez **Mayę***

*Publikacja - **Projekt Roko Smoko***

*Prawa Autorskie do dzieła pozostają zastrzeżone a prawo do dystrybucji dzieła przypadają autorce –  
**OliwiiBaby, oraz Grupie Roko Smoko.***

*Treść Opowiadania przeznaczona jest wyłącznie dla osób pełnoletnich, czyli takich, które ukończyły  
**18 rok życia.***

*Wszystkie postacie przedstawione w opowiadaniu są pełnoletnie a użycie w opowiadaniu imion i  
nazwisk jest przypadkowe.*

*Uwaga: W opowiadaniu znajdują się elementy fetyszystyczne, sceny nagości, elementy ABDL oraz  
ciekawa historia...*

***Życzymy Miłej Lektury!***

## Spis treści

|                                                  |    |
|--------------------------------------------------|----|
| Rozdział 1 - Mokre przebudzenie księżniczki..... | 3  |
| Rozdział 2 - Maluszek niejadek.....              | 5  |
| Rozdział 3 - Podwodne przygody przed snem. ....  | 7  |
| Rozdział 4 – Podwójny Pierwszy raz. ....         | 9  |
| Rozdział 5 – Przygoda w Kinie.....               | 11 |
| Rozdział 6 - "Yyyy, okej".....                   | 11 |
| Rozdział 7 - Udawaj głupa.....                   | 14 |
| Rozdział 8 - Pisingi i skaty.....                | 15 |
| Rozdział 9 - Zajmij się mną, proszę... ..        | 18 |
| Rozdział 10 - Senny koszmar cz.1. ....           | 20 |
| Rozdział 11 - Senny koszmar cz.2 .....           | 22 |
| Rozdział 12 - Nowości i nowinki.....             | 23 |

## Rozdział 1 – Mokre przebudzenie księżniczki.

Obudził mnie dotyk kobiecej dłoni, głaszczący mnie po policzku. Otworzyłam zaspana oczy i spojrzałam na nią. Śliczna jak zawsze, uśmiechnęła się do mnie i powiedziała uroczym głosem:

– Jak tam mój maluszek spał?

– Ma ma – odpowiedziałam wciąż mocno zaspana.

– Księżniczka chyba miała ekscytujące sny, bo całutka pieluszka jest mokra do granic możliwości. Co ci się śniło skarbie?

Spoglądałam na nią szukając słów, aby opisać jakie miałam piękne sny, lecz z moich ust wydobyło się tylko:

– Jednoloszce Mama! – I zaczęłam potrząsać zabawką jednorożca którą trzymałam w ręczce.

Mamusia spojrzała na mnie i uśmiechnęła się szczerze, tak prosto z serca. Jej buzia się rozpromieniła i dała mi buziaka w czołko. Wzięła mnie na ręce i przeniosła na przewijak znajdujący się obok łóżeczka. Cały pokój był dostosowany pod duże dziecko jakim byłam. Razem z mamą urządziliśmy go już parę lat temu. Ściany były w jasnym kolorze różu z ozdobami szaro białymi, mocno różowymi. Duże mebelki przystosowane do opieki nade mną. Po wejściu do pokoju było można wyczuć zapach pudru i oliwki dziecięcej nadający klimat całemu pomieszczeniu. To było moje królestwo, którym władałam i w którym byłam ukochaną księżniczką mamusi. To ona sprawiała, że czułam się wyjątkowa.

Mama położyła mnie na miękkim różowym przewijaku i rozszerzyła moje nóżki. Ja byłam cały czas zajęta ssaniem smoczka i bawieniem się moim słodkim jednorożcem, który otrzymałam od mamy na swoje urodziny. Mamusia rozpięła pieluszkę i zaczęła wycierać mnie mokrymi chusteczkami. Gdy skończyła, leżałam przed nią naga, a ta zaczęła się bawić ze mną typowymi dziecięcymi zabawami. Gilgotała mnie tak mocno, że aż poczułam zbliżające się niebezpieczeństwo, lecz w głowie miałam zasady, które ustaliła mama, kiedy zgodziła się mną opiekować na co dzień: Oliwcia nie wolno ci mówić. Możesz jedynie próbować oraz gugać. Masz się zachowywać jak małe dziecko, tak jak się czujesz w serduszkach. Pamiętałam to bardzo dokładnie, a gilgotki, którymi zabawiała mnie mama spowodowały, że zaczęłam siusiać prosto na mamusię nawet nie mogąc tego powstrzymać. Mama przestała nagle, spojrzała na mnie z szeroko otwartymi oczami. Myślałam, że już będzie krzyczała, zaczęły mi się zbierać łzy w oczach. Nie chciałam tego zrobić, lecz nie mogłam powstrzymać parcia podczas zabawy z mamą. Nagle mam wybuchnęła gromkim śmiechem.

– Księżniczką nie przystoi siusiać na mamy! – Powiedziała, cały czas śmiejąc się i wracając do gilgotania mnie, co spowodowało ponownie napad mojego zaraźliwego śmiechu, który mama tak kochała.

Po wszystkim mama dokończyła ubieranie pieluszki i ubrała mnie w nowe śpioszki. Następnie pomogła mi trzymając mnie za rączki przejść do kuchni, gdzie posadziła na takim dużym krześle do karmienia. Siedziałam grzecznie, bacznie przyglądając się mamie jak krząta się w kuchni. Jej bujne włosy wesoło podskakiwały, kiedy to obracała się co chwilę spoglądając na mnie czy na pewno grzecznie siedzę i nic nie broję. Ja natomiast patrzyłam na nią jak w obrazek. Przede mną stała kobieta, która zaakceptowała to kim jestem, kim chce być i doprowadziła do spełniania moich marzeń. Stałam się o wiele szczęśliwsza, moje codzienne problemy zniknęły właśnie dzięki niej. To mama sprawiła, że poczułam się rzeczywiście kochana, nie musiałam się wstydzić, że jestem dzieckiem, przy niej mogłam spokojnie moczyc pieluszki, brudzić się jedzeniem, bawić lalkami i być słodką małą księżniczką. Widziałam też po niej, że nasza relacja sprawiła, że mama odżyła i stała się weselsza, spokojniejsza. Odmieniłam jej życie na lepsze i pozwoliłam się spełniać.

## Rozdział 2 – Maluszek niejadek.

– Aaaaaa, samolot leci, Oliwciu! – Powiedziała mama symulując lecący wehikuł prosto do moich ust. Ja tylko kręciłam głową i odsunęłam się jak najmocniej mogłam, aby tylko samolot nie doleciał. Mama na siłę wepchnęła mi do buzi łyżeczkę, a ja zamiast połknąć zaczęłam wypluwać zupę, cała się brudząc, w tym oczywiście też śliniaczek, który już wołał o pomstę do nieba po wszystkich posiłkach, podczas których marudziłam w czasie jedzenia.

– No skarbie, zjedz za mamusie... – Zachęcała mnie, a ja szłam w zaparte. Mama groźnie spojrzała na mnie.

– Zaczynij jeść albo dostaniesz lanie młoda damo. Nie po to stoję przy garach co dziennie, aby moje dziecko miało co jeść i miało siły do zabawy, a ty teraz wybrzydzasz i plujesz.

Mówiąc to nabrała kolejną łyżkę zupy, a kiedy mi ją wsadziła do ust zaczęłam pluć, tak mocno, że ubrudziłam mamusię po raz kolejny. Miała zupę dyniową na policzkach i szyi, nie wspominając już o swojej białej bluzce. Miarka się przebrała. Odłożyła miskę na bok, mnie wyciągnęła z krzeselka i przelożyła przez kolano. Zsunęła pieluchę, abym miała gołe pośladki i zaczęła uderzać. Klapsy były na tyle mocne, że łzy zaczęły mi same spływać po policzkach, a ja zaczęłam lkać. Gdy mama przestała, podwinęła pieluchę, obróciła mnie i spojrzała mi prosto w oczka:

– Sprawiałś mamie przykrość, tym, że nie jesz. Masz być zdrową dużą dziewczynką. Powinnaś grzecznie jeść jak mamusia cię karmi, a nie wybrzydzać młoda damo. – Jej ton był surowy, lecz dało się wyczuć też nutkę smutku. – No już nie płacz, chodź do mamy.

Objęłam mocno mamę za szyję i szepnęłam jej do ucha przeprosiny. Poczułam tylko na swoich plecach mocniejszy uścisk bliskiej mi osoby oraz buziak w policzek. Posadziła mnie ponownie w krzeselku i ponownie nabrała łyżeczkę zupki.

– Zjesz za mamusie zupkę, słonko? – Zapytała się mama troszkę niepewnie. Natomiast ja z radością odpowiedziałam otwierając szeroko usta:

– Zjem!

\*\*\*

Leżałam sobie na kocyku w dużym pokoju kolorując malunek, dla mamy który robiłam już od kilku godzin, ponieważ mama była zajęta sprawami związanymi z pracą, którą wykonywała w domu i prosiła mnie abym zajęła się sobą, od czasu do czasu sprawdzając co u mnie. W pewnym momencie poczułam jej dłoń na swojej pupie, kiedy wsunęła ją pomiędzy pieluszkę a skórę.

– Malutka, chyba naprawdę mocno się wczułaś w malunek dla mamusi, bo całutka zsiusiana jesteś. – Powiedziała swoim uroczym głosem, a do mnie dopiero po chwili doszło, że byłam tak mocno zajęta kolorowaniem, że nie poczułam, że potrzebuje do toalety i siusiałam nieświadomie. – Ojej aż śpieszki

sobie zmoczyłaś. Chodź do mamusi, umyjemy cię kruszynko. – Powiedziała rozweselona mama, ale widząc moją kwaśną minę zapytała się całkiem poważnie:

– Co się dzieje córeczko?

– Bo... bo... bo ja nie poczułam mamó. Chyba naprawdę staję się dzieckiem.

Mama widząc, że jest mi przykro posadziła mnie na swoich kolanach, złapała mnie za rączki i powiedziała coś co zapamiętam na zawsze:

– Skarbie, twoim marzeniem już od tak dawna był powrót do bycia niemowlaczkiem. Mamusia cię karmi, przewija, ubiera, myje, ale maluszek musiał stracić kontrolę nad siusianiem. Nic się nie stało. Pamiętasz, jak powiedziałaś mi na początku naszej relacji, że chciałabyś być takim prawdziwym małym dzieckiem? Malutkie dziewczynki nie czują, kiedy siusiają i nie przejmują się tym, ponieważ mają pieluszki i kochające mamy, które je przebiorą w razie czego. Wg mnie to kolejny krok w stronę tego abyś mogła czuć się szczęśliwa i spełniać marzenia. Dla mnie zawsze będziesz moją małą kruszynką, a teraz jak nie czujesz, kiedy robisz siusiu jesteś jeszcze bardziej urocza, bo zachowujesz się jak malutkie dziecko, które nie powie sisi, tylko mama musi sprawdzić.

– Tak uważasz mamó?

– Tak kochanie, jesteś mamy dzidzią i sprawimy abyś była jak najbardziej dziecięcą!

– Tak! Mama!

– Jesteś moją słodką księżniczką, kocham cię córeczko.

– Ja ciebie też mamusiu. – Ponownie się przytuliłam, a mokra pieluszka, na której siedziałam na kolanach mamy zostawiła mokrą plamę na jej spodniach. Już myślałam, że będzie krzyczała, ale tylko przytuliła mnie mocniej i szepnęła do uszka:

– Tak mocno Cię kocham córeczko, dziękuję, że jesteś.

### Rozdział 3 – Podwodne przygody przed snem.

Stałam nago obok wanny, kiedy mama napełniała ją ciepłą wodą, dodając płyn do kąpieli dla maluszków, sprawiając wielką pianę dookoła. Zaczęłam klaskać z radości. Mama nabrała dłonią troszkę piany i dmuchnęła na mnie, a ja się cieszyłam naprawdę jak malutkie dziecko. Czułam w sobie, że w końcu odmieniło się moje życie na lepsze i czuję się naprawdę spełniona. Wsadziła mnie do wanny oraz wrzuciła moje zabawki do kąpieli żebym mogła się bawić. W tym momencie zadzwonił telefon mamy i wyszła na chwilę z łazienki. Natomiast ja zaczęłam się bawić statkiem i kaczuszką wyobrażając sobie wielkie bitwy morskie na statki i kaczki. Mamy długo nie było, a ja zaczęłam się mocno nudzić. Nagle wpadłam na genialny pomysł, aby zobaczyć jak długo wytrzymam pod wodą bez oddechu. Długo nie myśląc, zamknęłam oczy i zatkałam nos. Zsunęłam się po krawędzi wanny pod wodę i liczyłam w głowie: jeden, dwa, trzy... co jest dalej? Nagle poczułam szarpnięcie za ramiona i wynurzyłam się spod wody. Zobaczyłam przerażoną mamę.

– Wszystko w porządku?! – Zapytała przestraszona, a ja nie wiedząc co się dzieje, zaczęłam płakać. – No już nie płacz mała, po prostu nie rób więcej sobie takich żartów. Mama naprawdę mocno się przestraszyła. Zrozumiałaś?

Potaknęłam tylko głową, że tak. Mama wyciągnęła mnie z wanny, opatulila ciepłym ręcznikiem i zaprowadziła do sypialni, ponieważ już była późna godzina. Położyła mnie na przewijaku całutką nagą i zaczęła pokrywać moje ciało oliwką. W powietrzu roznosił się słodki zapach oliwki dla niemowląt. Na suficie odbijały się gwiazdki emitowane przez lampę stojącą w rogu pokoju obok bardzo dużego misia. Tak dużego, że był większy ode mnie samej. Lubiałam go przytulać, był taki mięciutki i nazywał się Stasiu. Ssałam sobie smoczek przyglądając się gwiazdom na suficie, czując jak mama kremuje mojego siusiaczka i pudruje wszystko na dole.

Do tej pory pamiętam nasze pierwsze spotkanie, kiedy mama przejęła inicjatywę, ponieważ byłam tak zestresowana. W sumie sama do tej pory nie wiem jak to się stało, że w jednym momencie jestem ubrana a kolejnym momencie leżałam już naga przed nią. Miałam złączone nóżki, ponieważ... podnieciłam się.

Nie powinnam, ale to po prostu fizjologia, której nie da się powstrzymać. Czuje się dziewczynką, ale niestety testosteron buzuje jeszcze w moim organizmie i kiedy piękna, młoda dziewczyna zaczęła mnie dotykać, instynkt wziął górę. Mama rozchyliła mi nogi odsłaniając mojego siusiaczka.

Dosłownie paliłam się ze wstydu.

Bawiłam się lalką, chociaż wewnątrz siebie umierałam ze wstydu, że musi na to patrzeć. Z tego co mama mi potem mówiła, byłam cała zarumieniona. W sumie nie dziwię się.

Każdy chyba byłby na moim miejscu czerwony jak burak. Pamiętam każdy jej dotyk. Dźwięk otwieranej tubki z kremem, pierwszy dotyk jej na mojej skórze, zapach pudru, pierwsze zapięcie

pieluszki. Byłam taka zawstydzona, z drugiej strony tak bardzo potrzebowałam tego. Sam aspekt tego, że ktoś zakłada ci pieluszkę sprawia, że czujesz się od razu kilka razy bardziej jak małe dzieciątko. Tam tego dnia, mama zakładała mi jeszcze dwa razy pieluszkę, przebierając po siusianiu. Oczywiście za każdym razem fizjologia, nad którą nie mogłam zapanować dawała górę, lecz z każdym kolejnym razem coraz mniej się wstydziałam i tylko pragnęłam jak najwięcej troski. Pamiętam co mi mama powiedziała wtedy. Że na zawsze będę jej córeczką i nie przeszkadza jej, że mam siusiaczka bo dla niej jestem dziewczynką, a na pewno kiedyś zrobimy mi cipcię. Teraz już po długim czasie naszej relacji, jestem na hormonach, nie posiadam już takich wstydliwych podnieceń z powodu zablokowania testosteronu. Jednak za każdym razem, dokładnie za każdym odczuwam tą samą przyjemność, kiedy mama mnie przewija i troszczy się o mnie jak o swoją malutką córeczkę.

## Rozdział 4 – Podwójny Pierwszy raz.

Mama zapięła ostatni guzik od śpioszek na dobranoc, pogłaskała mnie po główce i zrobiła po raz pierwszy coś, czego jeszcze nie robiłyśmy, a ja nie naciskałam mimo, iż bardzo chciałam. Mamusia usiadła wygodnie, a mnie ułożyła na kolanach. Wydawało mi się, że chce się pobawić bądź nakarmić butelką, lecz zrobiła coś czego się nie spodziewałam. Podwinęła koszulkę odsłaniając swoje nabrzmiałe piersi, jej sutki bardzo mocno sterczały. Niepewnie zbliżyłam się ustami do nich, a mamusia sama podsunęła mi do buzi jedną pierś. Zaczęłam ssać, po chwili otworzyłam oczy ze zdumienia. Poczułam mleko, prawdziwe mleko mojej mamy, nie z butelki !!!

– Tak malutka, Mamusia nie dawała ci cyczuszka, ponieważ chciała abyś podczas tego pierwszego razu poczuła się właśnie tak wyjątkowo. Obudziłam w sobie instynkt macierzyński, pobudziłam moje piersi do pracy, aby produkowały mleko dla mojej kruszynki. Zaskoczona?

Byłam w tak błogim stanie, kolejne marzenie się spełniło. Byłam cała zaskoczona, że zamruczałam tylko przymrużając oczy jedno wielkie „mmmmmmmmmm”. Stwierdziłam, że chyba nic bardziej intymnego a zarazem dającego taką wieź między mama a dzieckiem jak karmienie piersią. Zamknęłam oczy i ssalam. Mamusia przyglądała mi się, mówiąc mi co chwila, żebym nie była tak łapczywa, że jestem słodka oraz że jestem jej kochaną córeczką. A ja po prostu odpłynęłam i byłam w swoim własnym świecie. Nawet nie wiedziałam, kiedy zasnęłam i mama przeniosła mnie do mojego łóżeczka z barierkami. Mimo zamkniętych oczu słyszałam delikatny dźwięk pozytywki stojącej przy łóżeczku, dającej kojącą atmosferę. Zasnęłam całkowicie mając w głowie tylko ten dźwięk, smak pokarmu mamy, oraz fakt, że spełniłam chyba wszystkie swoje marzenia.

\*\*\*

– Słoneczko wiesz, że dzisiaj będziemy miały gości w domku? – Powiedziała Mama, kiedy ja się bawiłam w salonie lalkami zapominając o Bożym świecie. Zrobiłam wielkie oczy i odwróciłam się do mamy. – Tak słoneczko, dzisiaj ciocia Weronisia przyjedzie nas odwiedzić.

– Ale mam.... – zaczęłam mówić, ale od razu mi przerwała

– Nie ma żadnych, ale, jesteś moją córeczką i nie mogę Cię wciąż ukrywać. Musimy zacząć wychodzić do ludzi. Nie wstydzę się Ciebie. Czyżby Oliwcia się Mamusi wstydziła?

– Nie mamusiu, nie wstydzę się, ale...

– No właśnie, więc dzisiaj zrobimy krok w kierunku twojego „maluszkowania” na co dzień. Musisz przełamać strach. – Powiedziała stanowczo mama. Wiedziałam, że ma racje. Nie będziemy mogły się przecież do końca życia ukrywać. Mama też jest w tej chwili na urlopie macierzyńskim i może się mną zajmować, ale co będzie potem?

Miliony myśli mi krążyły po głowie. Z zamysłu obudził mnie domofon do naszego mieszkania. Mama wstała, odebrała i zaprosiła swoją siostrę do mieszkania. Zaczęłam płakać jak małe dziecko. Po prostu poczułam wewnętrzną potrzebę wyplakania. Łzy leciały mi po policzkach a ja nie potrafiłam tego powstrzymać. Na domiar złego, kiedy usłyszałam, że siostra Mamusi wchodzi do mieszkania chciałam się zapaść ze wstydu pod ziemię, a przy okazji zaczęłam siusiać ze strachu. Pieluszka stała się mokra, napęczniała i zwisała mi między nogami. Zakryłam dłońmi oczy, wyobrażałam sobie, że jestem zupełnie w innym miejscu. Nagle poczułam dotyk obcej osoby na swojej ręce i uroczy żeński głos.

– Tu jest moja słodka siostrzenica, Oliwcia tak? Czego się wstydzisz kruszynko?

Otworzyłam oczy i spojrzałam na nią. Chciałam się zapaść pod ziemię. Wiedziałam, że mama specjalnie to zrobiła, bo gdyby mi powiedziała wcześniej stawiałabym się i bym robiła wszystko, aby nie doszło do spotkania. A tak postawiła mnie przed faktem dokonanym. Ciocia spojrzała na mnie i dostrzegła zwisającą pieluszkę. Dotknęła ją sprawdzając przy tym jak mocno jest napęczniała.

– Ojej, dzidzia jest zawstydzona, bo zrobiła siusiu? Nic się nie stało, zaraz Mamusia z Ciocią cię przewiną.

W tym momencie nogi mi się ugięły jeszcze mocniej, lecz Mamusia szybko podchwyciła temat, wzięła mnie na ręce i zabrała wraz z Ciocią do sypialni na oczywiste przewijanie.

Kiedy mama odpięła przylepce pieluszki i byłam naga poczułam się tak zawstydzona jak przy pierwszym zakładaniu pieluszki. Wszystkie wspomnienia wróciły...

Po wszystkim Mama z siostrą usiadły na kanapie i zaczęły rozmawiać. Mamusia podwinęła koszulkę i zaczęła mnie karmić, dobrze wiedziała, że jestem mocno zestresowana a to mnie uspokaja jak żadna inna rzecz na świecie.

## Rozdział 5 – Przygoda w Kinie.

Była wczesna wiosna, kiedy Mama pewnego cieplejszego dnia oznajmiła, że byłam ostatnio bardzo grzeczna i zasłużyłam na wyjście do kina. Ucieszyłam się, bo w ostatnim czasie cały czas siedziałam w domu będąc Maluszką i też chciałam wyjść. Wydawało mi się, że zawieszamy naszą zabawę. Jednak mama wybuchnęła gromkim śmiechem.

– Co ty robisz Maleństwo? Oczywiście jako Maluszek idziesz do kina. Zapomniałaś też już, że straciłaś kontrolę nad siusianiem i bez pieluszki ani rusz? – Powiedziała i wzięła mnie na ręce, aby przebrać do wyjścia. Miałam już dłuższe włoski, dlatego Mamusia zrobiła mi słodkie warkoczyki, które wyperswadowałam, aby ukryć pod czapką, chociaż nie była zbyt szczęśliwa z tego powodu. Jednak mimo ukrycia warkoczyków, mama założyła mi ciepłą różową bluzę z widocznym jednorożcem na środku. Pomyślałam, że będę miała zapiętą kurteczkę więc nie będzie widać. Ach jak ja się myliłam...

Ubrane pojechaliśmy samochodem Mamy do jednej z galerii handlowych, do kina. Siedziałam na tylnym siedzeniu w takim specjalnym foteliku dla dużych dzieci, cały czas nerwowo ssąc smoczka w ustach. Bałam się mocno, ale wiedziałam, że z Mamą nie ma co dyskutować, bo zawsze ma rację i zawsze postawi na swoim. Dojechaliśmy na miejsce i wysiadliśmy z samochodu. Jednak mama postanowiła mi mocno uprzykrzyć ten miły dzień wypadu do kina i rozpięła mi kurtkę, żeby moja bluza była widoczna, ściągnęła czapkę. Chciałam schować smoczek do kieszeni, jednak, gdy tylko spojrzałam na Mamę i jej groźną minę, wiedziałam, że nie ma żartów i zostawiłam go w ustach. Weszliśmy do środka galerii. Było naprawdę mało ludzi. Widocznie Mama postanowiła zlitować się jednak nade mną i wybrała najmniej uczęszczaną przez ludzi galerię. Jednak mimo wszystko, kilka osób się kręciło a moja osoba z mamą robiła niemałe poruszenie i ludzie się oglądali za nami. Wstydziłam się tak bardzo, a rękę Mamy którą ścisnęłam tak mocno już nawet nie czułam. Miliony myśli krążyły po mojej głowie. W końcu weszliśmy do kina i podeszliśmy do kasy.

– Chciałabym kupić dwa bilety na bajkę „Księżniczka i jednorożec” na 9:15 Jeden normalny oraz drugi dla dziecka do 3 lat, które wchodzi za darmo prawda? – Pani za kasą spojrzała najpierw na mamę, następnie na mnie i z powrotem na mamę.

– Przepraszam, czy Pani sobie żartuje? – Zapytała niepewnie kasjerka. Stałam obok i czułam jak moje poliki płoną ze wstydu, tak jak podczas pierwszego spotkania z mamą. Zaczęłam siusiać mimowolnie a pielucha stawała się coraz większa i cięższa. Do tego stopnia, że przeciekło bokiem i zaczęła się robić plama na spodniach.

– Nie, nie żartuję. To jest moja córeczka, nie widzi Pani? – Odpowiedziała mama odwracając się w moją stronę pokazując kasjerce. Spojrzała na plamę oraz fakt, iż intensywnie ssam smoczka. – I co Pani zrobiła? Dziecko mi się wystraszyło i zsiusiało pieluszkę, że aż przemokła! – Uniosła głos mama.

– Proszę z kierownikiem kina!  
– Dobrze spokojnie proszę, sprzedam Pani bilet dla mamy z dzieckiem. 21 złotych się należy. –  
Pospiesznie odpowiedziała kasjerka. Mamusia zapłaciła i na odchodne zapytała się, gdzie jest łazienka dla matek z dziećmi. Pani wskazała jej drogę i Mama wzięła mnie za rękę prowadząc do środka.

\*\*\*

Mama zamknęła drzwi od łazienki i spojrzała na mnie z uśmiechem mówiąc:

– No i co się stało kruszynko? Cemu nie powiedziałaś mamie, że potrzebujesz siusiu? Mama by cię wysadziła na toalecie.

– Bo ja się wstydzę Mamusiu, wszyscy się na nas patrzyli... – Odpowiedziałam ze spuszczoną głową.

– Skarbie posłuchaj mnie teraz bardzo uważnie. Nie będziemy się wiecznie ukrywały, jesteś moją córeczką i ja się nie wstydzę tego kim jesteś i musisz się przyzwyczaić, że będziemy coraz częściej wychodziły, a ty będziesz coraz bardziej dziewczęca każdego dnia. Nie możesz się przejmować innymi. Musisz być silna oraz spełniać swoje marzenia. Przecież dobrze Cię znam i marzysz o tym aby zamienić się całkowicie w małą dzidzię. A ja Ci to umożliwiam. Prawda?

– Tak mamu. – Pokiwałam głową.

– Moja droga, więc uśmiechnij się i ucałuj Mamusię szybciotko! – Zrobiłam to prędko i przytuliłam się do niej mocno.

– No dobrze to pora Cię przewinąć i przebrać w nowe ciuszki. Na szczęście Mama o wszystkim pomyślała maluszk. Chodź tu szybciotko.

## Rozdział 6 – Wpadka na placu zabaw.

Za oknem pojawiły się pierwsze cieplejsze dni, słoneczko zaczynało grzać, aż miło być wyjść z domu. Mama coraz mocniej naciskała żebyśmy częściej wychodziły poza dom, bo ma już dość zajmowania się mną w czterech ścianach. Ja nie byłam przekonana z oczywistego powodu, nasza relacja była specyficzna i skomplikowana, mało kto by ją zrozumiał jednak Mamusia nie dawała za wygraną a i ja już powoli poddałam się temu wszystkiemu. Stwierdziłam, że nie ma sensu przeciwstawiać się Mamie, ponieważ ona miała nade mną całkowitą kontrolę. Straciłam kontrolę nad pęcherzem, po prostu zaczęłam moczyć pieluszki i wiedziałam, że bez nich się cała po prostu posusiam. Przestałam jeść normalne jedzenie, jadłam tylko dania dla niemowląt w postaci kaszek, mleka w butelce, obiadków czy deserków.

Pierwsze tygodnie, czy nawet miesiące były ciężkie, jednak mama postawiła jasny warunek albo staję się w 100% małym dzieckiem albo koniec z nami. Postanowiłam jej ulec i spełnić swoje marzenie. Nie żałuję...

\*\*\*

Leżałam z głową na mamy kolanach ssając jej pierś. Mamusia podtrzymywała laktację już jakiś czas, abyśmy jednocześnie mogły się jeszcze mocniej do siebie zbliżyć. Tak się przyzwyczaiłam do smaku „Maminego” mleka, że kiedy dawała mi to kupne z proszku potrafiłam mocno wybrzydząć. Miałymy też stałe pory karmienia, rano, popołudniu czy wieczorem. Nie ważne, gdzie byliśmy czy w domu, czy poza domem. Wpoila mi te trzy pory dnia, że niemalże co do minuty zaczynałam płakać, byłam głodna i mama musiała mnie przystawić do piersi. Dopiero wtedy się uspokoiłam. Nie inaczej było tym razem. Była godzina popołudniowa, jakiś czas temu mama położyła mnie na popołudniową drzemkę. Obudziłam się głodna. Miałam zakaz mówienia w domu jak i poza nim. Byłam niczym każde malutkie dziecko. Zobaczyłam też zmiany po swoim zachowaniu, kiedy coś się działo po prostu łzy same mi zaczynały cieknąć z oczu i płakałam coraz głośniejsze do momentu, w którym Mamusia szybko pojawiała się przy mnie i sprawdzała co się dzieje. Tym razem było podobnie.

Mamusia wyciągnęła mnie z łóżeczka, usiadłyśmy na fotelu. Szybko podwinęła bluzkę, odpięła miseczkę stanika dla karmiących mam i przystawiła mnie do niej. Zaczęłam nerwowo ssać, aby po chwili się uspokoić i przestać płakać. Na początku wszystko wydawało się takie sztuczne, kiedy musiałam ustawiać się w odpowiedniej pozycji, aby zrobić siusiu, wymuszony płacz, aby Mama zwróciła na mnie uwagę. Wydawało mi się, że to tylko taka zabawa jednak z każdym dniem, każdym tygodniem spędzonym przy mamie, kiedy nie musiałam udawać kogoś innego, po prostu byłam malutką dzidzią – wszystko stawało się naturalne. Zatraciłam kontrolę oddawania siusiu, kiedy byłam głodna, miałam kolkę lub cokolwiek się działo stawałam się bardzo płaczliwa. Myślałam, że nie przyzwyczaję się do niemowlęcego jedzenia, a stało się zupełnie na odwrót. Nie chce jeść już nic innego. Z początku ekscytacja karmienia piersią przeistoczyła się codzienną rutynę a wstydlive

wzwoły podniecenia podczas przewijania szybko minęły od kiedy mama zaczęła ze mną terapię hormonalną, abym była bardziej dziewczęca. Mój siusiaczek nie podnosił się już, a piersi zaczynały rosnąć. Nawet powoli miałam problemy z normalnym wysławianiem się, zaczynałam się jękać i seplenić. Na początku bałam się reakcji innych, bałam się sama swojej reakcji. Wcześniej pozostawało to w sferze marzeń, a teraz tak jest na co dzień.

Kiedy namiętnie ssalam pierś Mamusi, wydobywając kolejne kropelki smacznego mleka, Mama głaskała mnie po główce i powiedziała:

– Zobacz kruszynko jaka śliczna pogoda, pójdziemy dzisiaj na plac zabaw? – Miałam odpowiedzieć, że nie, ale jaki sens miało sprzeciwiać się Mamie jak i tak pójdziemy. Więc po prostu nie reagowałam i ssalam dalej. – Tak to dobry pomysł córeczko. Ubierzemy Cię ładnie. Mama zrobi Ci kucyki i pójdziemy z Ciocią dzisiaj na plac zabaw.

\*\*\*

– I po co ją tak ciepło ubierasz, co Tosia? – Oburzyła się Ciocia, kiedy Mama zaczynała mnie ubierać w grube rajstopy. – Przecież na zewnątrz jest jakieś dwadzieścia parę stopni i się ugotuje. Ubierz ją po prostu w sukienkę i grubszą pieluszkę a będzie dobrze. – Zaproponowała.

Mama przez chwilę spojrzała na mnie, a ja tylko zaciekawiona spoglądałam to na jedną to na drugą. Wszystko stało mi się obojętne. Już nawet nie wstydziłam się przed Ciocią i Mama pozwalała jej mnie przewijać czy czasami się mną opiekować, kiedy jej samej nie było w domu. W końcu Mama postanowiła ściągnąć do połowy założone rajstopy i przebrała górę na grubszą sukienkę. Na złość dla mnie wystarczyło abym się lekko pochyliła i było widać moją grubą pieluchę. Była tak gruba, że nie mogłam złączyć nóżek. Kiedy już byłam ubrana w słodką różową sukienkę, pampers na pupie, Ciocia z Mamą zaczęły mi robić dziewczęce kucyki na głowie z kokardkami. Hormony dawały mocno radę. Oprócz niepotrzebnych wzwołów, bardzo szybko zaczęły mi rosnąć włosy na głowie. Tam między nóżkami problem zniknął od kiedy mama stwierdziła, że nie może być tak aby dwuletnie dziecko było owłosione i zabrała mnie na trzy sesje depilacji laserowej. Od tamtej pory jestem gładziutka jak niemowlę ku radości Mamusi.

Kiedy Mama z siostrą mnie wystroiły, Mamusia wsadziła mnie do wózka, który specjalnie zamówiła zza granicy, abym się spokojnie mieściła. Wyszłyśmy a właściwie wyjechałyśmy z mieszkania i skierowałyśmy się we trójkę do winy. Każde wyjście z domu dla mnie jako malutkiej Oliwicii było równoznaczne z mikro zawalem jednak stałyśmy się już popularne na naszym zamkniętym osiedlu, gdzie było bardzo dużo młodych osób i rodziców z dziećmi. Na początku krzywo na nas patrzyli i chcieli wzywać policję, że niby żarty sobie robimy i straszymy ich pociechy, jednak Mama wyjaśniła im wszystko i z każdym kolejnym razem było tylko coraz lepiej, a nikt na nas już nie patrzył krzywo.

Wsiadając do winy spotkałyśmy sąsiadkę, która spojrzała na mnie i rozpromieniła się mówiąc:

– O jejku Tosiu, ale masz śliczną córeczkę. Pozazdrościć tylko, moje dzieci już dawno na studiach i zostawiły mnie samą w domu. A tu taka słodka kruszynka!

– A widzi Pani, Pani Kowalska. Oliwcia jest przesłodką księżniczką Mamusi i zawsze musi pięknie wyglądać. Prawda słoneczko? – Zapytała się mnie Mama, a ja tylko potaknęłam nerwowo głową na zgodę. Mama z Ciocią jeszcze chwilę rozmawiały z sąsiadką, dopóki nie zaczęłam się nerwowo kręcić w wózku. Mama to zobaczyła, pogłaskała mnie po policzku i w końcu pojechaliśmy dalej.

\*\*\*

– Oliwka czego Ty się wstydzisz? – Zapytała mnie Ciocia, kiedy stałam przy wózku na placu zabaw ze spuszczoną głową i nie chciałam iść się bawić, wstydziałam się.

Na placu nie było nikogo, byłyśmy same, we trójkę, Mama, Ciocia i ja, a mimo to wstydziałam się że ktoś mógłby mnie zobaczyć.

– Słoneczko nie wstydz się tego, że jesteś Maluszkciem, idź się pobawić, może zbuduj zamek z piasku... – Powiedziała mama, chwytając mnie za rączkę i prowadząc do pobliskiej piaskownicy.

– A co jak ktoś będzie przechodził? Przecież nie jestem już dzieckiem i pewnie dziwnie to wygląda jak dorosła kobieta bawi się w piaskownicy jak jakieś małe dziecko. – Zapytałam ze strachem.

Odpowiedź przyszła szybko, choć mnie nie zdziwiła.

– Oliwciu, ile razy mam Ci powtarzać, mnie nie przeszkadza to, że jesteś moim Maluszkciem, a nawet wolę Cię jako Maluszka. Może dla innych wydawać się to dziwne, ale czyje zdanie bardziej się dla Ciebie liczy, innych czy Mamusi? – Nie miałam szans z takim argumentem, wiedziałam, że ma rację i choć nadal nie byłam przekonana do tego pomysłu dałam się posłusznie zaprowadzić do piaskownicy. Mama usadziła mnie na środku piaskownicy, gdy siadałam poczułam jak miękkość piasku potęguje tylko miękkość pieluszki, czułam jakbym siedziała na poduszce otulona przyjemnym materiałem. W czasie, w którym ja rozważałam nad stopniem wyczuwalnej miękkości, Mama wyjęła z dolnej części wózka łopatkę, grabki i wiaderko do piasku po czym ustawiła je przy mnie mówiąc.

– Zbuduj mi piękny zamek z piasku, Mamusia pójdzie na chwilę porozmawiać z Ciocią, ale będziemy na ławeczce i będziemy obydwie przyglądać się pracom, dobrze.

– No dobrze, ale nie wiem czy... – Chciałam tylko zapytać jak duży ma być ten zamek, ale nie mogłam, bo Mama wetknęła mi smoczek wprost w połowę zdania.

– No już, bez marudzenia, pobaw się przez chwilę. – To mówiąc odeszła, a ja z braku laku postanowiłam zająć się zabawą w czym pomagał mi ssany co jakiś czas smoczek.

\*\*\*

Po godzinie zabawy poczułam, że muszę zrobić kupkę. Zaczęłam wołać Mamę, ale ta była zajęta rozmową z Ciocią i nie zwróciła na mnie nawet uwagi. Czułam coraz większe parcie którego nie

mogłam powstrzymać. Mama nie reagowała na moje wołanie, więc odwróciłam się spowrotem w stronę mojego już dość okazałego zamku z piasku i układając kolejną babkę z piasku zaczęłam wypełniać pieluszkę. Czułam się dziwnie, jakby wszystkie sąsiadki patrzyła na mnie z okien i wiedziały, że robię kupkę wprost do pieluszki. Już słyszałam w głowie te docinki „Co to się teraz porobiło z tymi młodymi, nie dość, że ubierają i zachowują się jak małe dzieci to jeszcze załatwiają się w pieluchy.”

Zapadłam się pod Ziemię ze wstydu i zaczęłam płakać. Po chwili Mama podeszła do mnie i wzięła mnie na ręce. Postanowiły zabrać mnie z powrotem do domu przewinąć a w konieczności i umyć. Cały czas płakałam, aż Mama nie mogła mnie uspokoić. Smoczek nie pomagał, lecz Mama wiedziała co pomoże. Podniosła koszulkę i przystawiła mnie do piersi. Łzy szybko zniknęły, a ja z powrotem byłam przy mojej kochanej Mamusi, złączoną z nią tą specyficzną więzią, dzięki której zapomniałam o pełnym pampersie, zapomniałam o płaczu czy specyficznym uczuciu wypełnienia pieluchy, liczyło się tylko to że jestem przy niej, że jestem przy mojej Mamusi.

*CDN?*